



GIMEK

nr 1 (65) kwiecień 2020

Wstępniak



Witam Was serdecznie. Jakiś trudny ten rok. Kiedy chodziliśmy do szkoły coraz trudniej mobilizowaliśmy się do napisania czegoś do gazetki. Postanowiliśmy się nie poddawać. Teraz będzie wydanie inne niż wszystkie dotąd, wydanie tylko internetowe. Mam nadzieję, że się ukaże i nie ukrywam, że dzięki życzliwości Mikołaja, który obiecał złożyć ten numer gazetki.

Co w numerze? Udało się jeszcze przeprowadzić wywiad z panem Wojtkiem Wajdą. Są wyniki sondażu na postać, osobowość i wydarzenie roku 2019. Wasze koleżanki podpowiadają co można robić siedząc w domu. Cztery krótkie wypowiedzi uczniów klasy czwartej, czy życie jest baśnią (bardzo dobre). Będzie też „Dziennik nauczycieli”. Udało nam się zebrać kilka sympatycznych wpisów z czatu na Teamsach. Myślę, że już całkiem niedługo będzie to jakaś pamiąt-

ka po tym czasie. Jest to też dowód, że nie tylko Wam jest trudno, ale to też jest trudny czas dla Waszych nauczycieli. My też mamy rodziny, dzieci, za mało komputerów, problemy z internetem. Zamieścimy trzy prace, które wpłynęły na konkurs literacki: „Wyobraź sobie, że”... Oczywiście ciągle czekamy na więcej prac, a rozstrzygnięcie konkursu i spotkanie z tym związane ciągle jeszcze planujemy na przełom maja i czerwca. Będzie też przepis, ale to już niespodzianka.

Kochani życzymy Wam przede wszystkim zdrowia, spokojnych świąt i żebyśmy jak najszybciej mogli się zobaczyć w realnym świecie. Miłej lektury.

opiekunki gazetki
Joanna Piasecka i Barbara Szewczak

Redakcja Gimka

Opiekunki gazetki: Joanna Piasecka, Barbara Szewczak

DTP: Mikołaj Piosik

Artykuły: Filip Migda, Natalia Maj, Zuzanna Stutko, Ola Oroń, Zuzia Długozima

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych tekstów i zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów tekstom, które ich nie posiadają oraz zmiany tytułów i treści.

Spis treści

- 2 Wstępniak
- 3 Podsumowanie roku 2019
- 4 Wywiad z p. Wojtkiem Wajdą
- 5 Nie nudź się! Czytaj książki, oglądaj filmy!
- 6 “Życie jest samo największą baśnią”
- 7-10 Prace na konkurs literacki
- 11 Pascha Wielkanocna z gotowanego mleka

Podsumowanie roku 2019

sondaż wśród klas ósmych



W połowie stycznia w Szkole Podstawowej w Nowej Iwicznej odbył się sondaż mający na celu podsumowanie roku 2019. Został on zorganizowany przez panią Ewę Misztal – nauczycielkę historii i wiedzy o społeczeństwie. Kategorie, w których uczniowie oddawali swoje głosy to:

- człowiek roku,
- wydarzenie roku w Polsce,
- wydarzenie roku na świecie.

Uczniowie składali również życzenia na nowy rok 2020.

Człowiekiem roku została Olga Tokarczuk – pisarka, eseistka i autorka scenariuszy – laureatka Literackiej Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Olga Tokarczuk jest również laureatką The Man Booker International Prize 2018 za powieść *Bieguni* oraz dwukrotną laureatką Nagrody Literackiej „Nike” za powieści: *Bieguni* (2008) i *Księgi Jakubowe* (2015). Inne jej znane dzieła to: *Prawiek i inne czasy* (1996), *Dom dzienny, dom nocny* (1998), *Gra na wieku bębenkach* (2001), *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (2009).

Drugie miejsce w sondażu zajęła Greta Thunberg, szwedzka aktywistka ekologiczna, która ma

zaledwie 16 lat. Zasygnęła m.in. przemówieniami, w których oskarżała przywódców największych państw na świecie o to, że zbyt małą wagę przykładają do kwestii zmian klimatycznych.

Za wydarzenie roku 2019 w Polsce młodzież uznała przyznanie Nagrody Nobla w dziedzinie literatury Oldze Tokarczuk. Drugim istotnym wydarzeniem w naszym kraju były wybory parlamentarne, które odbyły się 13 października ubiegłego roku.

Wśród wydarzeń na świecie nie było zdecydowanego zwycięzcy. Większość odpowiedzi wiązała się z ekologią i zagrożeniami dla klimatu. Uczniowie pisali m.in. o Młodzieżowym Strajku Klimatycznym, który odbył się we wrześniu w 37 krajach Europy, a także w USA i Indiach czy ogromnych pożarach buszu w Australii, w których zginęły już 24 osoby i miliony zwierząt.

Zyczenia, jakie dostaliśmy my i nasza planeta to przede wszystkim pokój na ziemi, większa świadomość ludzi dotycząca klimatu i środowiska oraz nowa lepsza władza.

Marta Majewska i Amelia Bachurewicz 8c

Wywiad z p. Wojtkiem Wajdą

Skąd pomysł na napisanie książki o podróżach w przyszłość?

Pomysł wziął się z nudy. W pewien piątek jechałem sobie w Góry Świętokrzyskie. Siedząc w samochodzie na tylnym siedzeniu nie mogłem rozmawiać z kierowcą, więc odpaliłem aplikację Notatnik i zacząłem pisać. Akurat w zakończonym tygodniu omawialiśmy z uczniami Bajki robotów Stanisława Lema i dzieciaki pisały opowiadania z elementami fantastyki, więc postanowiłem, że też się tak pobawię. A że zawsze lubiłem książki i filmy z motywem podróży w czasie, zdecydowałem się go wykorzystać.

Co skłoniło Pana do napisania książki dla dzieci? Czy fakt, że pracuje Pan w szkole miał znaczenie?

Fakt, że pracuję w szkole podstawowej, miał bardzo duże znaczenie, bo to właśnie codzienne problemy dzieci stały się dla mnie inspiracją do napisania książki. Inspirowały mnie też przemyślenia moich uczniów odnośnie lekcji i tego, w jaki sposób i czego chcieliby się uczyć w szkole.

Czy pisząc inspirował się Pan jakimś wydarzeniem z życia? Czy jest to całkowicie wymyślona historia?

Trochę inspirowałem się wydarzeniami z życia dzieciaków z naszej szkoły, np. przeprowadzką, o której często opowiadały mi dzieci, gdy jeszcze pracowałem w świetlicy, albo też brakiem jednego z rodziców i tęsknotą z tym związaną. Spotkania koła polonistycznego były inspiracją do wplecenia w książkę rozmowy Ani i Dionizego o szkole. Tak o edukacji rozmawiali moi uczniowie.

Czy główni bohaterowie Ania i Dionizy są postaciami utożsamionymi z osobami z Pana otoczenia, czy są one całkiem fikcyjne?

Chciałem, aby Ania i Dionizy mieli cechy zwykłych nastolatków. Z opinii i recenzji czytelników wynika, że nawet mi się to udało.

Czy jako dziecko lubił pan czytać książki?

Nie za bardzo. Wolałem spotykać się z kolegami, biegać za piłką, grać na komputerze i oglądać filmy albo seriale. Książki wydawały mi się nudne. Dopiero w gimnazjum odkryłem, że wcale tak nie

jest. Teraz nie wyobrażam sobie życia bez książek.

Niedawno został Pan ojcem. A.A.Milne – autor „Kubusia Puchatka” uczynił swojego syna - Krzysia jednym z bohaterów książki. Czy zamierza Pan napisać książkę o Tadziku?

Nie wiem czy napiszę o Tadziku, może kiedyś będę miał taką potrzebę. Chcę jednak napisać coś dla Tadzika no i innych dzieciaków. Już mam nawet pomysł na tę książkę.

Jak wygląda u Pana pisanie książek? Narzuca Pan sobie dyscyplinę codziennego pisania, czy tworzy Pan nieregularnie, wtedy kiedy ma Pan weny?

Przy pisaniu mojej pierwszej książki podobała mi się spontaniczność. Nic sobie nie narzucałem. Dopiero po napisaniu około połowy tekstu zacząłem wyznaczać sobie czas, który muszę poświęcić książce w danym dniu. Gdy zacząłem poprawiać i ulepszać pierwotną wersję, przydało mi się to, bo z wydawnictwem byłem już związany konkretną umową i musiałem pilnować terminów.

Czy zamierza Pan poświęcić się pisarstwu, czy w dalszym ciągu łączyć zawód nauczyciela z pisaniem książek?

Bardzo lubię pracę z dziećmi i młodzieżą i na tę chwilę nie widzę siebie robiącego coś innego. Mam kilka pasji, które rozwijam, a przy okazji staram się zaproponować je moim uczniom. Pisanie książek jest jedną z nich. Obecnie zapisałem kilkanaście stron Worda notatkami, z których chciałbym zrobić kilka książek. Myślę, że się to uda zrobić.

Jeśli powstaną kolejne książki pańskiego autorstwa, co będą przedstawiać i czego uczyć?

Chciałbym pokazać sporo różnych kwestii, ale dopiero przy okazji ewentualnego wydania kolejnej książki będę o tym mówił. Teraz zdradzę tylko, że obecnie pracuję z moim serdecznym przyjacielem, z którym poznałem się na studiach, nad powieścią kryminalną osadzoną w latach 90. XX wieku. Publikację tę skierujemy do osób powyżej 15 roku życia.

Maja Teklak, Ola Oroń, Zuzia Długozima 6g

Nie nudź się! Czytaj książki, oglądaj filmy!



Aleksandra Oroń poleca...

Zamiast się nudzić i marudzić polecam przeczytać kilka interesujących i wciągających pozycji książkowych.

1. "Nevermoor" Jessicy Townsend, oraz jej kontynuację "Wundermistrz". Jest tam przedstawiła opowieść o młodej dziewczynce Morigan, która cudem uniknęła przeznaczenia i zaczęła nowe życie w Nevermoor.
2. "Baśniobór" Brandona Mulla. Są to książki opowiadające o rodzeństwie, które musi zmierzyć się z czyhającym złem w baśniowej krainie.
3. "Pax" Sara Pennypacker: wzruszająca opowieść o chłopcu i lisie oraz ich wyjątkowej przyjaźni, która została narażona na wiele...
4. "Nakręcenie" Peter Bunzl - książka opowiada o historii pewnej dziewczyny, która musiała odnaleźć bardzo ważną dla niej osobę, i dowiedzieć się co w sobie skrywa.

5. "Mroczny dar" i "Osada" autorstwa Kat Falls, opowiada o podróży w głębinach oceanu, ważnych zaginięciach i poszukiwaniach.

Zostań w domu – czytaj książki.

Maja Teklak poleca...

Podczas kwarantanny wywołanej przez koronawirusa obejrzałam kilka ciekawych filmów i seriali.

1. "Ania nie Anna"- jest to serial inspirowany powieścią "Ania z Zielonego Wzgórza". Mówi o przeżyciach pewnej rudej, sympatycznej dziewczynki. "Greenhouse academy" to serial opowiadający o przygodach grupki nastolatków oraz o ich szkolnym życiu. "Shrek" to bajka, którą pewnie zna większość osób. Wesołe i zabawne przeżycia ogra i jego przyjaciół.

Zawsze można sobie umilić, ten trudny dla wszystkich czas. Możesz oglądać filmy - zostań w domu.

“Życie jest samo największą baśnią”

- Hans Christian Andersen

Według mnie Andersen pisząc te słowa chciał ukazać piękno życia codziennego ukryte w baśniach. Wnioskować także można, że zdaniem Andersena baśń jest czymś, co istnieje i jest elementem naszego życia. Magiczny świat zawarty w baśniach mówi o codziennych sprawach. Poprzez pokazanie zachowania zwierząt i fantastycznych postaci, autor chce pokazać czytelnikowi w jaki sposób należy postępować w życiu. W każdej baśni można odnaleźć coś, z czym spotykamy się na co dzień. Bardzo ważną cechą charakterystyczną utworów Andersena jest to, że zawsze wygrywa w nich dobro, natomiast zło

Myszę, że Andersen miał na myśli, że zarówno w życiu jak i w baśni wszystko się może zdarzyć. Są dobrzy i zli bohaterowie tak samo jak dobrzy i zli ludzie. W baśniach zawsze dobro wygrywa, a dobre uczynki wynagrodzone. W życiu realnym niestety różnie z tym bywa. Najlepszym przykładem jest obecna sytuacja. Zostaliśmy w domu, nie spotykamy się ze znajomymi, rodziną. Nie chodzimy do kina,

Wydaje mi się, że wiem co miał na myśli H. CH. Andersen. W życiu podobnie jak w baśni jest pełno smutku, radości, przyjaźni, niezwykłych przygód.

Jest nam smutno jak czytamy „Dziewczynkę z zapalkami”, ale również jest nam smutno gdy chorują nasi bliscy. Cieszymy się gdy księżę zna-

Pan Andersen powiedział „Życie jest samo największą baśnią”. Myślę, że to prawda, bo życie to opowiadanie. Opowiadanie o różnych ludziach, rzeczach i przypadkach, które się dzieją. Nie zawsze mamy na nie wpływ i nie zawsze możemy sobie coś do końca zaplanować, bo mogą wystąpić różne przeszkody. Ludzie doświadczają różnych chorób i to im przeszkadza w realizacji planów, które sobie wcześniej postanowili. Teraz

przegrywa. Autor pokazuje w ten sposób, że warto być dobrym człowiekiem i postępować według zasad. To dzięki baśniom, w których w prosty sposób przedstawione są podstawowe zasady moralne, można dowiedzieć się w jaki sposób należy postępować w codziennym życiu. Baśnie tak jak i nasze codzienne życie są źródłem wielu niezwykłych i radosnych chwil, które przeżywamy i doświadczamy. Baśnie dają nam także nadzieję na szczęśliwe życie pomimo przeciwności losu.

Patryk Michalski, kl. 4a

restauracji jesteśmy odpowiedzialni za siebie jak i za innych. Niestety nie wszyscy zachowują się równie odpowiedzialnie. Lekceważą zagrożenie jakim jest koronawirus narażając siebie i innych ludzi na zachorowanie. Taka postawa jest nagan-na, godna potępienia. Chciałabym wierzyć, że tak jak w baśniach ostatecznie dobro, uczciwość i szlachetność zostanie wynagrodzona.

Zosia Roesler

jduje księżniczkę, tak samo w życiu chcemy być razem z przyjaciółmi. Chcemy dobrze się z nimi bawić i przebywać.

Tak samo jak w baśni gdy szukają eliksiru młodości my szukamy lekarstwa na koronawirusa.

Wojtek Breś

na przykład jeste w domu, nie chodzę do szkoły, bo zmagamy się z koronawirusem. Nie mogę spotykać się z kolegami, nie mogę chodzić na boisko pograć w piłkę nożną, nie mogę pojechać na golfy do Piaseczna. Wszystko jest pozamykane, a my musimy zachowywać się odpowiedzialnie żeby nie zarazić się chorobą.

Kacper Nurzyński

Wyobraź sobie, że...



Wyobraź sobie, że...ludzie, zwierzęta, rośliny są nieśmiertelne. Na przykład pierwszych ludzi na ziemi dałoby się spotkać na ulicy bądź w innym miejscu. Znaczy to również, że nie musielibyśmy przeżywać tyle tragicznych chwil związanych z utratą bliskiej osoby! A gdyby zwierzęta też nie ginęły, to dinozaury jeszcze by funkcjonowały. Wiadomo by było jak powstał świat. Czy to ojciec Jezusa go stworzył albo inni bogowie? Czy to zderzenie różnych materii? Czy Ziemia po prostu zawsze istniała? Także żyliby też ci ludzie z poprzednich ponad 2020 lat więc Ziemia byłaby aż po brzegi wypełniona. Albert Einstein i ci wszyscy mądrzy ludzie też by jeszcze żyli, więc nauka wzrosłaby na wiele większy poziom i pewnie już ziemianie zwiedziliby inne planety i zapewniłi takie warunki, że planeta M zamieszkała była przez ludzi i pewnie też zwierzęta. Gdyby...Ale wszystko musi mieć swój haczyk. Więc bardzo powszechne teraz ocieplenie klimatu też byłoby aktualne i problematyczne poprzez to, że im więcej ludzi tym więcej plastiku

i zanieczyszczeń, więc gdyby już doszło do końca wcześniej opisywanego ocieplenia, ludzie by po prostu bardzo cierpieli wraz ze swoją ukochaną planetą.

Oznacza to też, że organizm ludzki byłby o wiele bardziej wytrzymały niż obecnie, mógłby o wiele więcej znieść. Gdyby ludzie nie umierali to logiczne by było, żeby dłużej żyli więc przedszkole, żłobek, szkoła a zapewne też lata, miesiące, pory roku i tygodnie trwałyby dłużej. Historia w szkołach byłaby bardziej rozbudowana, bo na wszystkie zdarzenia w historii dałoby się znaleźć świadków. Inny temat - każdy w dzieciństwie chciałby być na przykład piosenkarką, strażakiem, aktorem, piłkarzem więc każdy mógłby mieć w życiu o wiele więcej niż jeden zawód. Ale ludzie byłiby mniej odpowiedzialni, bo robiliby różne głupoty nie bojąc się konsekwencji, bo i tak nic by im się nie stało.

Wyobraź sobie, że... czy byłoby to fajne?

Antonina Winek 5a

“Bo koniec jest początkiem”

Wyobraź sobie, że przeprowadziłeś się do starożytnego domu z czerwonej cegły. Poszedłeś na górę z torbą obciążającą twoje ramie, a jak już doszedłeś na ostatni schodek, zauważyłeś bardzo ciemny korytarzyk. Był on wypełniony różnymi zdjęciami a na jednym z nich widać było dawną właścicielkę tego domu. Miała na imię Magdalena. Magdalena Smutna. Choć na zdjęciu była wesoła. To skąd wzięło się jej nazwisko?...

Podszedłeś do następnego zdjęcia, na którym widniał bardzo czarny kot z czarnymi oczami i czarnym nosem. Nazywał się... Czarny Duch. Spojrzałeś na podłogę, a z ciemności wyłonił się ten sam kot, który był na zdjęciu! Przywołałeś go po imieniu, a on podszedł i patrzył na ciebie jak na ducha. Nie wiedziałeś, co masz robić, więc... poszedłeś dalej. Nagle zaczęłaś lecieć z podłogi głęboko wzdłuż nieba. I zamieniłaś się w spadającą gwiazdę.

Nagle obudziłaś się w swoim łóżku, w swoim pokoju, w swoim domu. Czy to na pewno był sen?

Nadeszła zima, śnieg sięgał do pasa. I znów ten czarny kot. Tym razem zachowywał się trochę inaczej niż zwykle. Był taki ostrożny, obserwował wszystko, co znajdowało się z prawej i lewej strony. Obserwował też przód i tył, górę i - co dziwne - także to miejsce, które znajdowało się pod jego łapkami. Szczególnie często spoglądał na gałąź starego, wytrzymałego dębu. Za jego konarami na jednym z nich siedział puchacz śnieżny, który patrzył na ciebie z wielkim zainteresowaniem.

Nagle sowa w mgnieniu oka zleciała z drzewa i zaczęła... rozmawiać z kotem. Wyszedłeś na taras i usłyszałaś kłótnię:

- Czy to na pewno ten dom?!
- No pewnie, że tak. Przychodzę tu od miesięcy – powiedział kot.

Przyłączyłaś się do rozmowy i zapytałaś:

- Czarny Duchu to ty?
- No pewnie, że ja. Jestem tym samym kotem,

którego widziałeś w ciemnym domu ciotki Magdy.

- No w końcu przyszedłeś. – odezwała się do ciebie sowa. - Chodź, mamy pilną sprawę.

- Jaką? – pytasz.

- No jak to jaką? Pamiętasz ten czarny dom, gdzie pierwszy raz zobaczyłeś naszego kiciusia?

- Tak.

- To tam idziemy.

- Tak przy okazji nazywam się Duch na drugie mam Czarny – wtrącił kot.

- O co w tym wszystkim chodzi? Czemu mamy iść do tego domu? Wy tłumaczcie mi – powiedziałeś nieco zirytowany.

- No więc... – zaczął puchacz śnieżny.

- Ja powiem stara sowo! – przerwał mu Duch.

- Nie, bo ja brzydki dachowcu!

- Uspokójcie się! – krzyknęłaś.

- Musimy tam iść, bo lalki, te okropne lalki opanowały cały dom. Nie możemy dopuścić, żeby zabrały dla siebie cały świat.

- A to przecież mój dom - powiedział kot.

- Chwileczkę, jakie lalki? – okazało się, że znów nic nie rozumiesz.

- Opowiem ci od początku:

Była sobie dziewczyna, która miała obsesję na punkcie lalek. Kupowała ich więcej i więcej, aż w końcu nie było sklepu, w którym zostałyby chociaż jedna. Dziewczynka coraz bardziej wpadała w szal, bo nie mogła znaleźć kolejnej lalki. Aż w końcu jak spała lalki zapanowały nad jej duszą, a kiedy się obudziła, to zaczęła unosić się nad ziemią. I co najgorsze - zaczęła porywać ludzi i zamieniać ich w lalki! A dom Ducha uczyniła swoim królestwem. Nadal wszystkich zamienia w lalki! Nie przestanie, dopóki nie zdobędzie całego świata.

- To straszne – wyszeptałaś.

Ty i dwójka twoich towarzyszy wyruszyliście w kierunku domu opanowanego przez lalki.

Stanęliście w progu drzwi i oczom waszym ukazał się napis:

“INTRUZOM WSTĘP WZBRONIONY”. Zauważyliście, że lalki wyglądają zza okien, drzwi, komina itp. i patrzą na was jak na przekąskę. Do tego śmiały się tak strasznie jak te w horrorach. Jeden mały krok a cała ich plastikowa uwaga skupiła się właśnie na tobie! A one nadal patrzyły swoimi mrocznymi oczami...

Nagle ze skrzypiących schodów zleciała dziewczynka, która miała oczy jak ciemna noc. Jej włosy były poczochrane i przetłuszczone. Miała na nich czerwoną jak krew kokardę, ubrana była w zieloną jak łąka latem sukienkę, a jej karnacja była bardzo jasna. Przerażająca! Ta dziewczyna miała bardzo zmutowany głos. Mówiła jakby setki lalek wypowiadały się w jej imieniu.

Wyjąkała:

- Śmieliście tu wtargnąć, to teraz zapłacicie własną krwią.

Wyciągnęła rękę i podniosła z podłogi szkło i rzuciła nim w ciebie, ale jesteś sprytniejszy od niej. Zrobiłeś unik najpierw w prawo, potem w lewo.

Sowa ostrzegła cię:

- Nie patrz jej w oczy, bo oślepniesz!

Coraz bardziej się denerwowałeś. Spojrzałeś na nią pamiętając o tym, że nie wolno patrzeć jej w oczy.

Uciekłeś z tego straszego miejsca. Nie wiedziałeś, co masz ze sobą zrobić?

Nagle nadleciała i powiedziała:

- Tak bardzo cię przepraszam! Zapomniałem ci powiedzieć, co robić jak już dojdiesz co celu. Przepraszam.

- Dobrze, po prostu powiedz, co mam zrobić? –

odparłeś.

- Jak stanesz w progu drzwi, to idź jak najszybciej do kuchni. Tam znajdziesz coś, czym odstraszyś tę wiedźmę. Twoim celem jest złota lalka leżąca w starej skrzyni. Musisz ją rozerwać na pół i zabić złego ducha karmiącego się duszą tej dziewczyny.

- A tak właściwie, gdzie jest Duch?

- Uciekł jak tylko zobaczył demona – odpowiedział zasmucony puchacz.

- Wracając do tematu, jak mam uniknąć strachu?

- Tego nie da się uniknąć...

Poszedłeś więc jeszcze raz do ciemnego domu i wemknąłeś się szybko do kuchni. Zauważyłeś fiolkę z napisem: “Koniec końców” i wypiłes połowę jej zawartości. Nagle stałeś się... niewidzialny.

Ostrożnie, sprytnie unikając demona poszedłeś na górę. Znalazłeś złotą lalkę i zgodnie z radą sowy, rozdarłeś ją na pół.

Po wszystkim udało ci się teleportować pod dom, gdzie dostrzegłeś czekających na ciebie Ducha i Puchacza.

- Mam do was jedno pytanie – powiedziałeś nieco zmęczony. Dlaczego to akurat mnie wybraliście, żeby zmierzył się z tym demonem?

- Ponieważ jesteś najodważniejszym człowiekiem jakiego znamy! Poza tym zauważyłem, że nie oceniasz książki po okładce, jak było w moim przypadku. Musiałeś widzieć, że jestem bardzo brzydką sową, a nic o tym nie wspomniałeś. Jesteś dobrym człowiekiem...

Po wielu latach ta historia powróci. Spotka nie ciebie, ale twoje potomstwo. Pytanie, jak się skończy?...

Bo koniec jest początkiem...

Zofia Jezierska, kl. 5a

Wyobraź sobie, że..



„Wyobraź sobie że..., wyobraź sobie że...” No tak, taki był temat wypracowania na Konkurs Literacki. Idąc ze szkoły do domu cały czas myślałam o tym konkursie i o tym temacie. Niestety nie potrafiłam wpaść na żaden ciekawy pomysł. Kiedy wróciłam do domu, chciałam chwilę odpocząć. Położyłam się do łóżka i zasnęłam...

Wyobraź sobie, że kiedy się obudziłam miałam plastikowe ręce, plastikowe nogi, długie blond włosy i całe plastikowe ciało dorosłej kobiety – jak lalka! Zamiast leżeć w swoim łóżku siedziałam w pudełku z lalkami Barbie.

- Muszę wracać do domu – pomyślałam. Tyle, że ja byłam w domu!

- Chwileczkę, mam plastikowe ręce, siedzę w pudełku z lalkami Barbie mojego rozmiaru, czy ja jestem lalką Barbie? – zapytałam głośno samą siebie...

- Jasne, że tak – odezwał się nagle jakiś szept. Odpowiedziała mi jedna z lalek. Miała na imię Lusinda.

Od razu, od pierwszego spojrzenia się zaprzyjaźniłyśmy. Opowiedziałam jej co mi się przytrafiło. Zamieszkałam w pudełku z lalkami, poznałam nowych przyjaciół. Wprawdzie znałam ich od dawna, ale byłam wtedy dużo, dużo większa i moje ręce i nogi nie były plastikowe. Oni nie bawili się wtedy jednak ze mną, tylko ja bawiłam się nimi. Teraz to się zmieniło,

bawiliśmy się wspólnie.

Pewna lalka o imieniu Luna nie lubiła mnie. Byłam na razie w centrum uwagi i to się jej bardzo nie podobało.

Pewnego dnia siedziałam z Lusindą na parapecie gdy Luna wypchnęła mnie z okna.

- Auuu – krzyczałam spadając w dół. Lusinda nie mogła mi pomóc, musiała wracać do pudła, ponieważ właścicielka zabawek, (którą byłam ja, co było bardzo dziwne) wracała do pokoju. Wyłądowałam na ulicy. Ktoś przez przypadek mnie kopnął i wpadłam do kanału ze ściekami.

- Ble ! Ale Tu ciemno i brudno. Ktoś tu w ogóle mieszka?

- Tak, ja – bardzo się przestraszyłam kiedy z ciemności wyszedł bardzo zanieczyszczony pluszowy miś.

Miś miał na imię Kuba. Kuba opowiedział mi swoją historię. Należał do chłopca o imieniu Staś. Pewnego razu Staś zabrał Kubę oraz samochódzik na pilota do parku. Podczas pikniku bawił się nimi przy stawie. Zrobił im łódkę z gazety i puścił na środek jeziora. Niestety żadna z zabawek nie umiała wiosłować i nie mogli wrócić na brzeg. Staś pobiegł po rodziców, a w tym samym czasie łódka z zabawkami utknęła w wysokich wodnych trawach. Nie było ich widać z brzegu stawu. Staś z rodzicami długo szukali, ale niestety nie znaleźli Kuby. Płacząc Staś pojechał do domu. Zabawki długo szły do domu Stasia.

Kiedy dotarli, Staś miał już nowego misia i nowy samochodzik. Zabawki zdecydowały, że zamieszkają w kanalizacji.

Kiedy wysłuchałam ich historii zaproponowałam, żeby wrócili ze mną do mojego domu. Tak bardzo za nim tęskniłam. Miś zgodził się z radością. Następnie przedstawił mnie samochodzikowi i ruszyliśmy w naszą podróż. Długo krążyliśmy po kanalizacji i ciągle wracaliśmy w to samo miejsce. W końcu znaleźliśmy wyjście. Nie było to jednak to samo wyjście którym wpadłam do ścieków. Powoli wyrzałam, a nade mną w jednej chwili przejechało ogromne auto. Jeden za drugim wychodziliśmy z kanału. Byliśmy bardzo brudni. Kiedy wszyscy leżeliśmy już na chodniku po drugiej stronie ulicy zauważyłam Basen.

- O! Spójrzcie znalazłam miejsce gdzie możemy się umyć. Wrócimy do domu czyściutcy – powiedziałam.

Ruszyłam w jego stronę, a moi nowi przyjaciele za mną. Niepostrzeżenie udało nam się dostać do szatni i udało nam się umyć pod prysznicami. Niestety tłum ludzi zabrał nas ze sobą na halę basenową i wpadliśmy do basenu. To było przerażające. Jako jedyna z naszej trójki umiałam pływać musiałam pomóc Kubie i samochodzikowi. Prąd wody był jednak bardzo silny.

- Pomocy, pomocy! – wołał Kuba

- Ratuj nas – dodawał samochodzik

Byli coraz słabsi, a ja nie wiedziałam co robić. Resztkami sił udało mi się wyciągnąć ich na brzeg. Zauważył nas jeden z ratowników.

- A co wy tu robicie – powiedział i odłożył nas na półkę z zagubionymi przedmiotami.

- Nie jesteście przecież zagubieni – powiedziałam szeptem do Kubie – Musimy się stąd wydostać. Na szczęście ratownik był zajęty opieką nad dziećmi ze szkolnej wycieczki i nie zauważył że uciekamy. Po cichu zeszlśmy z półki.

Było mi bardzo zimno. Zerknęłam na moich przyjaciół. Kubę chroniło grube futro a samochodzik nie odczuwał zimna.

- Pójdę owinąć się w ten ręcznik – zaproponowałam

Poszłam i zawinęłam się w kolorowy ręcznik leżący na podłodze. Po chwili usłyszałam wołania moich przyjaciół

- Szukają mnie? – pomyślałam. Po chwili poczułam że ręcznik w którym byłam zawinięta podnosi się i porusza. Nie mogłam się z niego wydostać, domyśliłam się że jestem w plecaku lub jakiejś torbie.

Wyrzałam przez szparę i zobaczyłam, że plecak w którym się znajdowałam należy do dziewczynki, która siedziała właśnie w autobusie. Miała niebieskie oczy i długie blond włosy – wyglądała zupełnie jak ja! Czy to byłam ja? To takie skomplikowane. Jechała ze szkolną wycieczką z basenu do szkoły. Ze szkoły odebrali ją rodzice ...

Gdy w końcu dotarliśmy do domu, mama wyciągnęła z plecaka ręcznik do prania i znalazła mnie... Zobaczyłam swój pokój, Lucinde i innych moich przyjaciół a także Lunę, która musiała się tłumaczyć innym lalkom co zrobiła.

- Huraaaa! Wróciłam do domu!!! – pomyślałam – żal mi jednak trochę było Kubie i samochodzika, którzy zostali na basenie.

Byłam taka zmęczona że poszłam prosto do pudełka z lalkami i zasnęłam. Obudziłam się w moim łóżku, byłam swojego wzrostu i moje ręce i nogi nie były plastikowe. Czyżby to był sen? Te myśli przerwała mi mama wołając, że jedziemy na basen.

Ten dzień miał być już całkowicie zwykłym dniem, kiedy na basenie, na półce ze zgromadzonymi zaginionymi przedmiotami zobaczyłam Kubę i samochodzik! Zabrałam ich do domu i odłożyłam do pudełka z zabawkami... Zaraz czy mi się wydawało, czy moja lalka była mokra?...

Czy to był na pewno sen? Teraz już wiem, co napisać na Konkurs Literacki...

Kaja Serek 4a

Pascha Wielkanocna

z gotowanego mleka



Składniki

- 2 litry mleka*
- 500 g gęstej kwaśnej śmietany 18%
- 6 jajek
- 1 kostka (200 g) masła
- 1/2 szklanki cukru pudru
- 1 opakowanie cukru wanilinowego
- 150 g bakalii**

Przygotowanie

- Mleko wlać do dużego szerokiego garnka i zagotować na większym ogniu. W oddzielnej misce wymieszać (np. różgą) śmietanę z jajkami.
- Gdy mleko zacznie się gotować zmniejszyć ogień do średniego i wlewać do niego mieszankę śmietany i jajek. Gotować powoli, od czasu do czasu delikatnie zamieszać. W międzyczasie zacznie wytrącać się ser.
- Po chwili, gdy ser wyraźnie oddzieli się od serwatki, odstawić garnek z ognia. Delikatnie wyłożyć ser na sitko wyłożone gazą.

- Sitko postawić na misce, do której będzie zbierała się serwatka. Ser przykryć talerzykiem i zostawić na całą noc do odsączenia.
- Masło pokroić w kosteczkę powinno być w temperaturze pokojowej. Dodać cukier puder i ubić na białą oraz puszystą masę, na koniec dodać wanilię.
- Stopniowo dodawać ser, cały czas ubijając na jednolity krem. Dodać bakalie i wymieszać łyżką (ja dodaję brzoskwinie z puszki pokrojone w kostkę).
- Małą miskę wyłożyć zwilżoną gazą i wypełnić masą. Wstawić do lodówki na kilka godzin lub 1-2 dni. Gdy krem stężeje wyłożyć go na talerz i udekorować.

Wskazówki

* Uwaga! Mleko ma być świeże (krótkoterminowe) nie UHT

** np. rodzynki, suszona żurawina, kandyzowana skórka pomarańczowa, suszone morele, orzechy, obrane migdały